

11 F -1-
Zadanie szkolne.

30. XII 1942 r.

8801 Moje przeżycia w Rosji.

Było to w zimie, rano o godzinie 3:45 obudziłem i natychmiast
szedłem do okna i krzyknąłem po rosyjsku żeby otworzyć drzwi, ^{zamykaliśmy drzwi} otworzyli drzwi, ^{zamykali drzwi} dwóch

konwojistów z karabinami i powiedzieli skierujcie się [10392]

Obudziłem się, wszyscy obróci i czekamy co dalej będzie.

dwóch pilnował jeden z karabinami a jeden ubrał nas

pakowaliśmy, gdyopakowaliśmy rozwinęli nas i zaczęli nam

się. Gdyopakowaliśmy nas na sanieśmy pytamy gdzie oni

nas wiozą a oni powiedzieli że na niemiecką, egipską kolonię.

Gdy wyjeżdżaliśmy płakaliśmy cała noc. Gdzieś tam

tata nie było to był zastawiony w noc.

Wysłaliśmy że nigdy nie zobaczymy tatę.

Wzięli nas saniami 5 kilometrów do miasteczka tam

staliśmy do wagonów towarowych Polakich i zamknęli,

staliśmy na stacji do wieczora wczesnym porankiem

okładkami a gdy przesyłaliśmy namusia zaczęli płakać,

-2-

wyrosy w wagonie pitalali i modlili się. Gdy jechaliśmy
~~patrzyliśmy~~ patrzyłem przez okno widziałem 10392
piękne domy miasta (potem) jechaliśmy i nagle
pociąg stanął, patrzę, no starsze był to Włodzimierz
dzwoni odsunęli i patrzę z widzeniem dwóch ludzi weszło do wagonu
patrzę się mojągotatunin wypuścili przywitaniem się, i pociąg
ruszył dalej. Jechaliśmy całą noc, wano patrzę i widzę
wielkie lasy i bagna była to Wotyń pnieczny
było tu mało domów same lasy iwiertowe i sotrawe.
Potem mineliśmy Sarony. Jechaliśmy drugą noc
i zobaczyliśmy stęp biało czerwony była to granica
Polska w wagonie gdy zobaczyli ludzie zaczęli pitalali
ze Łopuszeczany i nigdy chyba nie zobaczymy.
Pociąg tak szarpal się w wagonie siedziała jedna kobieta
z ręką przy twarzy na (ziemię) podłogę, w wagonie było zimno
dzwoni nie dawali drzewa małe mawdzi, przyjechaliśmy
do Kijowa, zobaczyliśmy jak ludzie cisnęli się w koleje,

-3-

Jechaliśmy teraz przez Polję, nie było domów tylko gdzieś gdzieś
choćby, same lasy. Przyjeżdżaliśmy potem góry i lasy
były to góry Uralskie, potem przyjechaliśmy do Swierdłowskiej
i obłazci do małej stacji i przeladowali na wojsko torowka
przyjechaliśmy na posesiek, tatusia wyjechał na robotę
do lasu i brata, ja wozłem drewna na opał. 10392
Mieszkaaliśmy w ciemnym pokoiku w baraku
ludzie zaczęli chorować i umierać, chleba nam nie stawiali.
(~~Ja~~ Ja stawałem za chlebem w kolejce
i dostawałem na kieszki. W lecie mawusia chodziła
za grzyby i jagody, a ja chodziłem na wieś rozjaskie
po kartofle albo mleko. (Ja) Potem gdy komendant
posiołku zrobił zastraszanie i ogłosił że Polacy są, zwolnieni
i że gdzie chcą mogą pojechać, i powiedział że trzeba będzie
robotarce że jak postawi się 1 kubur metr to jedena część niemiecki
będzie rozbity, ludzie się imiary i niechcieli pracować.
Na drugi dzień dostaliśmy udostwierzenie i pojechaliśmy

do kółchów byliśmy tam niedługo. Z kółchów
 wyjechaliśmy z nimi do stacji szwedzkiej w wagonie
 osobnym i wyjechaliśmy do Szwedzkiej, tam przesiadli-
 śmy się do drugich wagonów i pojechaliśmy, jechaliśmy
 przez Lechalinę i aż do Lechowa staliśmy przy
 imieniu na stacji gdzie wysłaliśmy z pociągu i poszliśmy
 ja na stację po wodę a następnie do delegata
 po chleb dostaliśmy po 1 kg. chleba i zobaczyła
 że Polakowie wzięli nam wszystkie chleby i pamiątki.
 W Lechowie było coraz cieplej zobaczyliśmy
 wielkie i chatyki gliniane, aż wreszcie przyjechaliśmy
 do Tomkanta i dalej nie mieliśmy biletu ale jechaliśmy
 dalej, przyjechaliśmy do Samarkandy staliśmy w wagonie
 i odeszliśmy nas na kółchów przyjechali arby
 i wzięliśmy wszyscy na trzy arby jeden bagaż pojednali
 w inną stronę. A tutaj pojednali do innego kółchowa
 a ja do innego i myślałem że nigdy tutaj nie pojednie.

20209910

mięskotem w lesianca i dusi innych Polaków
niemiałem co jeść bo tylko jeden był w katusia

10392

• Tem bardzo głodny, wieczorem dała mi nie poni
suchara i herbaty. Na drugi dzień przyjechał tatuś i sabrał
• nie mi nie sobą i potem znowu przejechaliśmy
do drugiego kocihoru w kocihorze było nam źle
i przejechaliśmy do sarchoru, tatuś pracował w stolarni
był głód i zaczęliśmy chorować, a tatuś pojechał
do wojska. Wszyliśmy zachorowali i zawieźli nas do
szpitala, tatuś też był chory i katusia zwolniła.

• Gdy tatuś przyjechał mamusia brat i siostra
były w domu tylko ja byłem w szpitalu bo byłem
• najgorzej chory gdy w końcu zebrałiśmy się
i pojechali do Hiermene, tam ja wstąpiłem
do Junacków byłem w Hiermene dłuższy czas
potem przejechali Junacy z Ukrowska i poszliśmy
do Karpajur tam nas wzięła chleba nam

-6-

starca, jak się nie stuchali to coby kompromis wydegnali
zrobili zbroję i maszerowali. Bardzo dużo chorowało
na czerwonek. Następnie. Potem przyszli nas i były pogadanki
chodziliśmy noc morowy i rysowaliśmy chałupy
nabecnie potem (Pan) dowiedza nam mówić że
prędko chłopcy wyjedziemy i potem jednego wieczoru
pomaszerowaliśmy na stacje i rano wyjechaliśmy
ciężaliśmy się że już wyjeżdżamy z piekła.
Przyjechaliśmy do Krasnowodskor ależli z wagonów
da dostaliśmy obiad (~~zjedli~~) gdy zjedliśmy obiad,
położyliśmy się na ziemię spać. Rano byliśmy weseli
że niedługo będziemy na okręcie którym pojedziemy
do Pachtewi. A gdy siedliśmy na okręcie po kilku
godzinach musyć okręt, jechaliśmy z dni i nocy.
Wnucem zobaczyliśmy światła była to Rosja.
Patrzyliśmy się i zobaczyliśmy motorówkę na której
jechał Pan Generał Anders przywitalismy

-7-

Pomoc Generał Anders i wyładowali się na brzo,
i poszliśmy do motorów.
10392

Iscrepanik Bogusław.

10301

Handwritten signature

II

111-10301-111